

5

JAN GROSFELD

INSTYTUT POLITOLOGII

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Lęk przed islamem

Wprowadzenie

Refleksja nad ciągiem wydarzeń¹ zwanym czasem kryzysem migracyjnym w Europie koncentruje się w zasadzie wokół następujących pytań:

- Kim migranci są i skąd pochodzą?
- Jakie są obowiązki krajów i innych podmiotów przyjmujących imigrantów?
- Jakie są (mogą być) zagrożenia wynikające z masowej imigracji ludności w większości muzułmańskiej dla bezpieczeństwa państw europejskich i ich społeczeństw, dla ich tożsamości kulturowej itd.?
- Jak radzić sobie z napływem imigrantów, zarówno w skali całej Unii Europejskiej, jak i poszczególnych krajów członkowskich?

Pytania znacznie rzadziej się pojawiające to takie, które dotyczą zagadnień nie tyle organizacyjno-ekonomiczno-technicznych, a nawet moralnych (np. pytanie drugie), lecz istoty rzeczywistości tak silnie narzucającej się europejskim społeczeństwom. Pytanie być może najbardziej istotne jest następujące: Jakie znaczenie

.....

¹ Używam tutaj sformułowania „ciąg wydarzeń”, unikając w ten sposób określenia „proces”, gdyż wobec obecnego stanu świadomości europejskiej w tej sprawie byłoby przedwczesnie stosować to pojęcie z całą jego bogatą treścią znaczeniową. Mam na myśli przede wszystkim te elementy definicji słowa „proces”, które podaje słownik języka polskiego: „przebieg następujących po sobie i powiązanych przyczynowo określonych zmian”. *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1979, s. 926.

ma „współczesny kryzys migracyjny” dla Europy, zwłaszcza – co mnie głównie interesuje w tym artykule – dla Kościoła i chrześcijaństwa. Jest to kwestia z gruntu religijna, a zakorzeniona w żydowskiej tradycji, która uczy patrzeć na historię i wydarzenia w pewien szczególny sposób, zgłębiający ich sens dla współczesnych. Ten rodzaj refleksji nazywa się często biblijnym typem wiary. Stąd właśnie wzięła się mądrość chrześcijańska, według której dla chrześcijanina przeszłość minęła, przyszłość nie jest w jego rękach, lecz Boga, dla niego pozostaje terażniejszość.

Teraźniejszość zaś narzuca się nam jako wyzwanie w postaci masowego napływu przybyszów islamskich do Europy. Na czym to wyzwanie polega?

1. Lęk jako największe wyzwanie dla Kościoła i chrześcijaństwa

Pewien dominikanin ze słynnej francuskiej Szkoły Biblijnej w Jerozolimie wypowiedział niedawno takie słowa: „Obecnie największym wyzwaniem dla Kościoła jest lęk przed islamem”. Narzuca się w tym miejscu kilka myśli dotyczących lęku i wiary chrześcijańskiej.

Przede wszystkim lęk jest czymś nieodłącznym, a nawet centralnym dla ludzkiej egzystencji. Cała katecheza Kościoła, interpretując opis stworzenia człowieka z Księgi Rodzaju, głosi, że *ego* człowieka nieodmiennie funkcjonuje motywowane przez lęk o własne życie, w jego najrozmaitszych przejawach. Wyzwolenie z tego lęku jest ową Dobrą Nowiną o Jezusie Chrystusie, który zwyciężył śmierć będącą owocem grzechu, czyli zła czynionego przeze mnie. Dlatego czytamy w Piśmie Świętym: „Kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości” (1 J 4,18b), albo: „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą” (1 J 4,18a). Słynne słowa Jana Pawła II „Nie lękajcie się” stanowią fragment zdania z Ewangelii według św. Jana: „Nie lękajcie się, jam zwyciężył świat” (J 16,33).

Stąd biorą się wezwania papieża Franciszka, oskarżanego często o radykalizm czy nawet herezję. Poruszająca była wypowiedź papieża podczas modlitwy Anioł Pański, gdy stwierdził: „Jest to tajemnica zła, które czatuje także na nasze życie, wymagając od nas czujności i uwagi, aby nie zwyciężyło. Księga Rodzaju mówi, że zło «leży u wrót i czyha na ciebie» (por. 4,7). Biada nam, jeśli pozwolimy mu wejść; wtedy zamknęłoby ono nasze drzwi na wszystko inne. Jesteśmy natomiast wezwani, by otworzyć drzwi naszego serca na Słowo Boga, aby w ten sposób stać się Jego dziećmi”².

² Franciszek, *Anioł Pański, niedziela, 3 stycznia 2016*, Portal wiara.pl. Serwis papieski, <http://papiez.wiara.pl/Franciszek/AniolPanski> (dostęp: 15 stycznia 2016).

Zamknięcie drzwi na „wszystko inne”, o czym mówi Franciszek, oznacza zaparcie się misji Jezusa Chrystusa i Jego samego. Istnieje tutaj potężna pokusa usprawiedliwiania się argumentami z innych dziedzin życia, często faktycznie wymagającymi uwzględnienia: okolicznościami, dobrem wspólnym, rozsądkiem, uwarunkowaniami historycznymi itp. Istotnie, bardzo trudne, a nawet niemożliwe jest bezpośrednie przełożenie orędzia Ewangelii z wymiaru indywidualnego na zbiorowy. Słowo Boga zawsze bowiem kieruje się najpierw do osoby, a dopiero potem poprzez konkretne osoby do wspólnoty. Wyzwolenie od lęku dokonuje się indywidualnie, tak jak to widzimy w historii Abrahama. Później Bóg wyzwala całego Izraela, lecz na początku to Abraham – osoba żyjąca w niewoli bożków, które jakże złudnie mają pomagać mu w życiu, prowadząc w gruncie rzeczy w kierunku śmierci – doświadcza uwolnienia w sposób indywidualny. Abrahama uważa się za najbardziej egzystencjalną postać całej Biblii³.

2. Gościnność i jej żydowsko-biblijne korzenie

Ewangelia jest radykalna, wezwanie do wyjścia z niewoli grzechu prowadzi do prawdziwej wolności i radości, ale czynić zeń obowiązek lub prawo jest nieznośnym moralizmem, gdyż człowiek o własnych siłach nie może realizować rzeczy będących w mocy Boga. Najpierw istnieje droga do wiary, uczynki mają z niej wynikać, a nie odwrotnie. Dlatego niekiedy apele papieża Franciszka, zwłaszcza te o otwieraniu się na innych, w tym także na przybyszów, mogą komuś wydawać się zbyt skrajne i nierealne, lecz z pewnością nie są takimi dla ludzi wiary.

Istnieją dwa fragmenty biblijne, które nie owijając niczego w poprawność polityczno-społeczną, wzywają do radykalizmu w kwestii zasadniczej dla tradycji żydowskiej i chrześcijańskiej, czyli w sprawie gościnności. Pierwszy to urywek z Księgi Wyjścia: „Nie będziesz uciskał przybysza, bo znacie życie przybysza, gdyż sami byliście przybyszami w Egipcie” (23,9). Nakaz ten dotyczy Żydów, którzy poznali los emigranta i niewolnika na obczyźnie⁴. Słowa te oznaczają głęboką znajomość sytuacji człowieka w drodze, bez domu, żywności i co na pustyni najważniejsze, bez wody. Godny uwagi jest znakomity tekst rabina Daniela Epsteina⁵. W tej tradycji wychowany był Jezus-Żyd, który mówi do swych uczniów, czyli do dzisiejszych chrześcijan (pod minimalnym warunkiem, że za takowych się uważają):

³ Zob. np. S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, Warszawa 2008, s. 296.

⁴ Zob. J. Grosfeld, *Żyd wieczny tułacz*, „Studia Bobolanum” 11 (2011) nr 2, s. 5-27.

⁵ D. Epstein, *Jeremiasz – prorok osaczony*, „Ethos” 24 (2011) nr 2 (95), s. 23-35.

„Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody” (Mt 10,42). Ktoś mógłby uznać, że fragment ten dotyczy postawy wobec braci-chrześcijan (uczniowie), podobnie jak niektóre inne słowa Jezusa. Istnieją rozmaite interpretacje tych wersetów. Pierwsza mówi o przyjmowaniu uczniów, apostołów, którzy są ludźmi będącymi w drodze, a ówczesne drogi niosących Dobrą Nowinę wiodły poprzez trudy i niebezpieczeństwa ewangelizacji. Jezus Chrystus żył i przepowiadał w bardzo konkretnych okolicznościach, gdzie woda była dobrem często trudnym do zdobycia, a przecież niezbędnym do życia.

Udzielić gościny to była zawsze rzecz święta, gdyż w gościu rozpoznawano posłańca od Boga. Talmud mówi nawet, że gościnność jest ważniejsza niż przyjęcie Szekiny, boskiej Obecności. „Słynny rabin Maharal z Pragi stawia pytanie: Jak może Talmud porównywać przyjęcie boskiej Obecności (Szekiny) z przyjęciem gości? Dlaczego przyjęcie gości jest ważniejsze od przyjęcia Szekiny? Czy chodzi tu o dwie całkiem różne sprawy? I odpowiada: Nie, skoro midrasz mówi, że przyjęcie gości jest ważniejsze, znaczy to, że chodzi o tę samą rzecz, lecz przeniesioną na wyższy stopień. Zajęcie się nimi jest przyjęciem oblicza Obecności... przyjęcie gościa w języku hebrajskim jest przyjęciem jego «oblicza». Dlaczego należy mówić o przyjęciu oblicza? Właśnie dlatego, że przez oblicze gościa zajaśnieje światło Obecności Boga”⁶. Niewątpliwie ze źródeł Tory i Talmudu czerpał Emanuel Levinas, tworząc koncepcję relacji „ja” – „ty” przez wprowadzenie pojęcia oblicza (twarzy) osoby⁷.

Tradycja ta weszła w zwyczaj chrześcijański, a cywilizacja nowoczesna i postnowoczesna od tego korzenia wyraźnie odeszła. Dlaczego Sodom i Gomora zostały spalone, a ich mieszkańców spotkała śmierć? W powszechnej opinii winni byli rozpusty seksualnej. Tymczasem prawda jest inna i bardzo poruszająca: Z powodu braku gościnności. Zwyczajem Sodomitów było bardzo specjalne traktowanie przybyszów. Przykładano ich do wzorcowych rozmiarów i jeśli nie pasowali, wówczas albo obcinano wystające części, albo rozciągano tak długo aż osiągnęli konieczne rozmiary. Zwyczaj ten należy przełożyć na wszelkie ludzkie dążenie, by drugi człowiek odpowiadał moim wymaganiom. Druga interpretacja mówi po prostu o ludziach skrajnie ubogich, którym brakuje materialnych środków do życia: nakarm głodnego, przyodziej nędzarza, przyjmij pod dach bezdomnego. Według trzeciej interpretacji tymi najmniejszymi są ludzie w rozpacz, żyjący bez żadnej nadziei, w głębokiej depresji, o wypalonym wnętrzu, których można nazwać „żywym trupami”. Gogol pisał o „martwych duszach”, takie postacie

⁶ D. Epstein, *Abraham*, „W drodze” 22 (1994) nr 10, s. 51.

⁷ E. Levinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, Warszawa 2002, s. 227.

opisują Dostojewski, Herling-Grudziński, Sołżenicyn czy Żydzi, którzy przeżyli obozy zagłady. Innym wariantem „żywego trupa” są totalni drobnomieszczanie, pomniejszeni do wymiarów niegodnych człowieka. Dawać tym ludziom nadzieję jest spełnieniem słów z Księgi Izajasza: „...rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić na wolność uciśnionych, i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, do domu wprowadzić biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przydziać i nie odwrócić się od współziomków” (58,6b-7).

3.Trudności z istotą i obecnością islamu w wymiarze społecznym

Rzecz staje się skomplikowana w wymiarze społecznym. Problem jest dobrze widoczny w zakresie tzw. polityki integracji kulturowej prowadzonej przez państwa europejskie wobec długoletniego już napływu przybyszów pozaeuropejskich do Francji, Niemiec, Anglii, Holandii i innych krajów. Idea wielokulturowości, teoretycznie słuszna i zgodna zarówno z prawami człowieka, jak i głębokimi przemianami w nauczaniu Kościoła, w praktyce nierzadko okazuje się zagrożeniem dla tożsamości krajów i społeczeństw przyjmujących imigrantów. Podstawowym czynnikiem kreującym owo poczucie zagrożenia oraz przyczyniającym się do budowania spirali lęku, również u wielu ludzi ochrzczonych, wydaje się być religia islamu, czy lepiej rzecz ujmując, takie jej interpretacje, które promują agresywną i można powiedzieć totalitarną postać realizowanej misji. Nasuwają się w tym miejscu trzy uwagi.

Po pierwsze, istnieje spór co do tego, czy „totalitarna” wersja islamu jest tylko jedną z możliwych interpretacji, faktycznie wyznawaną przez zdecydowaną mniejszość wyznawców, czy też jest ona immanentna islamowi, głęboko weni wpisana i ujawniająca się przy różnych okazjach.

Po drugie, niezależnie od tego, która z powyższych opinii jest prawdziwa, niezaprzeczalnym faktem jest, że ze względu na czynniki psychospołeczne oraz na dominującą postać tzw. religijności naturalnej właściwej człowiekowi, zbudowanej na lęku przed światem⁸, zachowania wrogie i agresywne wobec innych i świata łatwo przyjmują postać masową. Hasła ideologiczno-religijne przekształcają się wówczas w polityczno-społeczne, a działania nabierają skali i siły. W rezultacie rodzi się coraz bardziej powszechny i po ludzku uzasadniony lęk przed islamem i jego wyznawcami. Dotyczy to zarówno tych, którzy świeżo przybywają do Europy,

.....
⁸ J. Grosfeld, *Od lęku do nadziei*, Kraków 2011, s. 63-65.

jak i zamieszkujących od pewnego czasu i często, jak się wydawało, nieźle w niej zdomowionych.

Po trzecie, interesującym poznawczo, a także ze względu na przewidywania dotyczące dalszego rozwoju społeczności muzułmańskiej w świecie, jest problem jego modernizacji. Skoro chrześcijaństwo przeszło tak głęboką przemianę⁹, zwłaszcza jeśli chodzi o sposób pojmowania swej obecności w świecie i związanej z tym misji oraz relacji do tzw. innych¹⁰, to czy islam, jako religia znacznie późniejsza, przeżywa obecnie etap, który chrześcijaństwo ma za sobą, czy też forma „totalitarna”, zaborcza jest właściwa samej istocie islamu? W pierwszym przypadku można by się spodziewać, że w przyszłości religia ta ulegnie przeobrażeniom, jakim uległo chrześcijaństwo i Kościół. Należy rzecz jasna być świadomym, że rozwój ten dokonał się pośród konwulsji, przemocy i z wieloma ofiarami różnego rodzaju. W przeciwnym razie trzeba porzucić nadzieję na zasadniczą przemianę islamu i stanąć już teraz wobec pytania, jak postępować wobec wyznawców Mahometa, którzy z jądra swej religii czerpią postawę wykluczającą ze zbawienia wyznawców wszystkich innych religii i niewierzących. Bardzo interesujące i głębokie rozważania przydatne dla tego wątku myślowego zawiera słynne przemówienie papieża Benedykta XVI w Ratyźbonie¹¹. Poza kwestią misji opartej na przemocy papież przeprowadza subtelną analizę dotyczącą związku rozumu ludzkiego z wiarą,

⁹ Zob. na ten temat: *50 lat później. Posoborowe dylematy współczesnego Kościoła*, red. J. Grosfeld, Warszawa 2014, a zwłaszcza teksty: J.-M. Garrigues, *Kościół i jego misja na Soborze Watykańskim II*; Ł. Kamykowski, *Sobór, dialog, pokój*; M. Zięba, *Vaticanum II – ciągłość czy zmiana?*

¹⁰ Porównanie dokumentów Soboru Watykańskiego II i późniejszych wypowiedzi Magisterium Kościoła katolickiego z wieloma treściami wcześniejszego nauczania tegoż Kościoła wydaje się uderzające. Mam tu na myśli dokumenty soborowe *Lumen gentium*, *Gaudium et spes*, *Nostra aetate*, *Dignitatis humanae* i inne. Porównanie to jest tym bardziej jaskrawe, im bardziej sięgamy do wieków średnich, czasu krucjat, podboju Ameryki Łacińskiej itd.

¹¹ Benedykt XVII stwierdził: „W surze 2, 256 Koranu czytamy: «Żadnego przymusu w sprawach wiary». Jest to jedna z sur z okresu początkowego, w którym sam Mahomet był jeszcze zagrożony i bez siły. Ale oczywiście [są] również przepisy sukcesywnie rozwijane i utrwalane w Koranie dotyczące świętej wojny”. Papież przytacza brutalne słowa cesarza bizantyńskiego Manuela II Paleologa wypowiedziane w dialogu z pewnym uczonym Persem: „Pokaż mi to, co Mahomet wprowadził nowego, a znajdziesz tam jedynie rzeczy złe i nieludzkie, takie jak jego wytyczna dotycząca szerzenia wiary mieczem, który ją głosił”. „Cesarz po tak mocnych słowach wyjaśnia szczegółowo motywy, z powodu których szerzenie wiary poprzez przemoc jest rzeczą niemądrą. Przemoc przeciwstawia się naturze Boga i naturze duszy. «Bóg nie cieszy się z krwi, mówi, niedziałanie według rozumu (...) jest sprzeczne z naturą Boga. Wiara jest owocem duszy, a nie ciała. Kto zatem chce prowadzić kogoś do wiary, potrzebuje zdolności dobrego mówienia i właściwego rozumowania, a nie przemocy i gróźb. (...) Aby przekonać duszę rozumną, nie jest konieczne posiadanie władzy ani narzędzi do bicia, ani jakiegokolwiek innego środka, którym można by grozić danej osobie śmiercią...». Zob. Benedykt XVI, *Przemówienie na Uniwersytecie w Ratyźbonie, 12 września 2006*, opoka.org.pl (dostęp: 29 października 2010).

uwypuklając znaczenie pozytywnych elementów filozofii greckiej w rozwoju teologii i filozofii chrześcijańskiej. Religia pozbawiona wymiaru ludzkiego, oderwana od życia, wydestylowana w jakąś mgłę duchową, nie tylko odrywa się od swych żydowskich korzeni, ale uniemożliwia dialog Kościoła ze światem. W tym tkwi bardzo znacząca różnica w porównaniu z islamem, który tego aspektu nie bierze niemal w ogóle pod uwagę. Nic więc dziwnego, że otwarcie się islamu na świat wydaje się niemożliwe, wprost przeciwnie, to świat ma otworzyć się całkowicie na islam i przyjąć jego prawdę, sposób myślenia i narrację.

Warto również zdawać sobie sprawę z innych odmienności islamu w porównaniu z dwiema pozostałymi głównymi religiami monoteistycznymi. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że religia muzułmańska wywodzi się z pewnych zniekształconych (powiedzielibyśmy nawet: heretyckich) form judaizmu i chrześcijaństwa. Powstała ona w rejonach geograficznych, gdzie istniały zdeformowane postaci tych dwóch religii, i formowała się pod ich wpływem. Sam fakt, że dana religia wyznaje jednego Boga, nie oznacza, że jest religią bratnią, należącą do tej samej rodziny co pozostałe religie monoteistyczne. Po pierwsze, Bóg muzułmanów nie jest podobny do Boga Żydów i chrześcijan. Ten ostatni, będąc obecny w historii, jest blisko człowieka, działa na jego korzyść w ramach zawartego z nim Przymierza. Bóg islamu jest daleki, przebywa w niebie, jest jedynie obserwatorem i rejestratorem ludzkiej historii, by na koniec historii indywidualnej i zbiorowej dokonać odpowiedniego sądu. Istotna różnica polega też na mocnym uwypukleniu wymiaru miłosierdzia w chrześcijaństwie, słabo obecnego w islamie.

4. Zlaicyzowana Europa wobec chrześcijaństwa i islamu

Nie trzeba poważnych badań, by dostrzec, że większość polityków i liczne społeczeństwa europejskie opowiadają się za udzielaniem niemal bezwarunkowej gościny przybyszom z krajów islamskich, którzy, prawdziwie lub nie, deklarują się jako muzułmanie, niosąc jako główny swój bagaż nie walizki z dobytkiem materialnym, lecz własne dziedzictwo duchowe i kulturowe. Do tego dziedzictwa należy zupełnie inna niż w chrześcijaństwie koncepcja człowieka i Boga, mężczyzny i kobiety, wspólnoty kulturowej, religijnej, społecznej i politycznej, roli prawa (kar i nagród!) czy sposobu sprawowania władzy. Krańcowo odmienna jest również koncepcja misyjności w dzisiejszym chrześcijaństwie i islamie. Zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II chrzest ani jurydyczna przynależność do Kościoła nie są konieczne do zbawienia. Islam nie daje takiej możliwości innowiercom, których muzułmanie zwą niewiernymi, ani ludziom niereligijnym.

Najbardziej interesujące pytanie zawarte na początku niniejszego tekstu dotyczy znaczenia tych wydarzeń dla Europy i Kościoła. Czy europejski laicyzm okaże się koniem trojańskim użytym przez muzułmanów, i to w sposób najczęściej świadomy, z wykorzystaniem ślepoty i głupoty Europejczyków, do opanowania Europy przez islam? Czy Bóg odebrał tym ostatnim wzrok i rozum wedle zapowiedzi z Księgi Izajasza: „Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony” (6,10). Poruszająca jest wolność, jaką Bóg daje człowiekowi; może on czynić, co chce, ale też doświadczy skutków swych czynów. Interwencje Boga w sytuacjach zaślepienia będą się opóźniały, aby ludzie poznali, do czego prowadzą ich własne przekonania, poglądy, pomieszane hierarchie wartości, mówiąc najbardziej ogólnie: pycha.

5. Słabości chrześcijan i wyzwania dla Kościoła

Procesom laicyzacyjnym, szerzącej się obecności islamu, zarysowanemu wyżej scenariuszowi wydarzeń, sprzyja niewątpliwie słabość chrześcijaństwa w Europie. Historia uczy, że w dłuższym czasie żadna ideologia się nie ostaje. Ideologia laicyzmu również ulegnie zapewne zniszczeniu, tyle że nie przez chrześcijaństwo, jak się obawiają jej wyznawcy, lecz przez islam, i to nie w jego „cywilizowanej” wersji.

Dylemat wydaje się bardzo poważny: Z jednej strony wartości, jakimi są prawa, życie uchodźcy, migranta, „innego”, z drugiej zaś prawa każdego „własnego” obywatela. Czy mamy przyczyniać się do ryzyka, jaką dla Europejczyków jest rozwój islamu w Europie, czy też odepchnąć tych, którzy potrzebują pomocy? Szukając roztropnego rozwiązania i woli samego Boga, Kościół i chrześcijanie muszą mieć na uwadze (i widać, że tak się dzieje w wypowiedziach papieża i hierarchów Kościoła katolickiego) słowa z Księgi Wyjścia: „Nie łącz się z wielkim tłumem, aby wyrządzić zło” (23,2). Racja nie zawsze jest po stronie większości. Ta myśl może być przydatna w refleksji nad tzw. kryzysem migracyjnym w Europie, będącym według mnie przejawem innego, o wiele poważniejszego kryzysu duchowego, który charakteryzuje jej mieszkańców.

Co ma czynić Kościół, chrześcijanie w obecnej sytuacji? Sytuacja ta jest ekstremalnie inna aniżeli w poprzednich wiekach, z okresem bezpośrednio po II wojnie światowej włącznie. Procesy laicyzacyjne przybrały tak dalece na sile, że chrześcijanie już dzisiaj stanowią mniejszość w społeczeństwach krajów europejskich, a niedługo mogą okazać się małą wyspą pośród ludzi niereligijnych, a następnie – kto wie – pośrodku morza islamskiego. Nie ma bowiem ani powrotu do średniowiecznej *christianitas*, ani nie widać nadziei na zdrowe,

pokoju i korzystne dla całego społeczeństwa współistnienie i współdziałanie państwa i Kościołów.

Nierzadko słyhać głosy, że Kościół i chrześcijanie mają się na rozmaite sposoby bronić przed inwazją muzułmanów. Czy celem Kościoła jest bronić się? A jeśli odpowiedź brzmi „tak”, to na czym obrona ta ma polegać? Chcę przywołać tu słowa proroka Jeremiasza: „Ty zaś przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi” (1,17-19). Wynika stąd, że lęk rodzi jeszcze większy lęk, który prowadzi do użycia przemocy i śmierci. Nie ulega wątpliwości, że nie miecz, nie przemoc jest właściwą bronią chrześcijan. Jezus Chrystus w Ewangelii według św. Łukasza mówi to wyraźnie do Piotra, który mieczem uciął ucho Malchusowi, jednemu ze sług arcykapłana, którzy przyszli pojmać Jezusa: „Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam wypić kielicha, który Mi podał Ojciec?” (18,11). Natomiast według św. Mateusza wyraża się jeszcze mocniej: „Włóż miecz na swoje miejsce, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów?” (26,52-54). Skoro chrześcijanin jest wyznawcą Jezusa Chrystusa i Jego uczniem, to winien przejawiać podobne postawy, z których najistotniejszą, a może jedyną specyficzną jest miłość do nieprzyjaciela. Chrześcijanin bierze cudze grzechy na siebie (jak Chrystus), oddaje własne życie (dosłownie i w przenośni) za innych. Na tym polegają owoce wiary w Jezusa Chrystusa, który umarł za każdego grzesznika i zmartwychwstał, by ten otrzymał życie w pełni. Tego rodzaju miłość, przez niektórych postrzegana jako skrajnie radykalna czy utopijna, jest po prostu miłością, którą Bóg i Chrystus mają do człowieka. Nie mniej i nie więcej. Różni się ona całkowicie od orędzia islamskiego, które – tutaj faktycznie w radykalnej wersji nie będącej jedyną formą islamu – nakazuje gotowość na własną śmierć za wiarę, ale jedynie z równoczesnym odebraniem życia niewiernym.

Jednakże, jak wspominałem wyżej, próby przenoszenia postaw wynikających z miłości do nieprzyjaciół na wymiar zbiorowy, na poziom społeczeństwa czy państwa, grożą moralizmem tym bardziej nieznośnym, że nawet w wymiarze jednostkowym zachowań takich nie można wymagać, gdyż są one owocem darmowego daru Boga dla tego, który pragnie bliskiej, osobistej relacji z Jezusem Chrystusem. Dziś Kościół katolicki jest świadomy, że państwo i społeczeństwo nie jest i raczej być nie może katolickie, a nawet chrześcijańskie¹². Chcąc uniknąć zarzutu o utopijność i o wynikający stąd brak troski o własne społeczeństwo i jego obywateli, Kościół z jednej strony nie może odwracać wzroku od realnych zagrożeń, zwłaszcza kulturowych, płynących z rosnącej obecności islamu na kontynencie

.....
¹² Pisze na ten temat: E.-W. Bökenförde, *Wolność – państwo – Kościół*, Kraków 1994, s. 308.

europejskim i poza nim, z drugiej zaś – nie może wymawiać się od zabierania głosu w sprawach wiary i jej świadectwa, które mają dawać chrześcijanie w konkretnych sytuacjach życia osobistego. Papież Franciszek nieustannie przypomina o tym, co najistotniejsze w chrześcijaństwie, o świadectwie życia emanującego *Caritas*, bezwarunkową miłością miłosierną. Zarazem jest on świadomy istniejących zagrożeń. W jego przemówieniu do korpusu dyplomatycznego czytamy: „Europa, wspomagana przez swoje wielkie dziedzictwo kulturowe i religijne, posiada narzędzia do obrony centralnej roli osoby ludzkiej i znalezienia właściwej równowagi między podwójnym obowiązkiem moralnym ochrony praw swoich obywateli oraz zapewnienia pomocy i gościnności imigrantom”¹³.

6. Mądrość tradycji żydowskiej. Świadectwo w tradycji chrześcijańskiej i islamskiej

W prowadzeniu właściwej, zrównoważonej i rozumnej polityki, także w sytuacjach napięć i kryzysów, niezwykle przydatne jest czerpanie z mądrości biblijnej. Przyglądając się zachowaniom przybyszów z krajów muzułmańskich, nie sposób nie przywołać zalecenia, które wziętym w niewolę i wygnanym ze swego kraju Żydom daje prorok Jeremiasz: „Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem na wygnanie. Módlcie się do Pana za niego, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność” (Jr 29,7). Polecenie to wydaje się niezwykle proste i rozumne, także z czysto racjonalnego punktu widzenia. Żydzi, przede wszystkim religijni, tak właśnie postępowali w diasporze. Analiza zachowań nie tylko ostatnich fal przybyszów wskazuje, że co najmniej w sytuacjach dla nich dyskomfortowych migranci działają często na szkodę kraju, który udzielił im gościnny. Pod tym względem, jak zresztą pod wieloma innymi, wyznawcy islamu nie są spadkobiercami tradycji żydowskiej, z której wyrosło chrześcijaństwo i kultura europejska. Wydawałoby się, że muzułmanie mają podobny co religijni Żydzi i chrześcijanie stosunek do ciała, płci i tego wszystkiego, co łączy się z tzw. sferą życia. Tymczasem bliższe wejrzenie w tę dziedzinę obyczajów i przekonań ukazuje liczne i poważne różnice. Chrześcijanom jest w tej dziedzinie bez wątpienia znacznie bliżej, wręcz blisko, do Żydów niż do muzułmanów.

.....
¹³ Przemówienie papieża Franciszka do korpusu dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej, 11 stycznia 2016 r., „Gość Niedzielny”, Serwis internetowy, Dział Wiara (dostęp: 15 stycznia 2016).

Nie jestem zwolennikiem przerzucania się cytatami z Koranu, by udowodnić anty- lub proislamskie tezy. Podobne zabiegi można by czynić z Biblią hebrajską czy chrześcijańską. Myślę jednak, że nie można przejść do porządku dziennego nad sprawą kłamstwa, jakie Koran akceptuje, a nawet zaleca wobec niewiernych, z oszustwem co do swej tożsamości religijnej włącznie¹⁴, czy to w obronie własnej i rodziny, czy też dla celów „zdobywczych”. Reguła, że cel uświęca środki, niejednokrotnie występuje w Koranie. Ewangelie mówią coś odwrotnego. Jezus Chrystus na pytanie Piłata „Czy ty jesteś królem?” odpowiada natychmiast „Tak, jestem królem”, wiedząc, że ta prawda będzie go kosztowała życie, ponieważ w Cesarstwie Rzymskim kara śmierci spotykała każdego, kto uzurpował sobie prawa władcy. Rzymianie wołali *Caesar Dominus*, chrześcijańscy męczennicy powtarzali *Christus Dominus* i za chwilę szli na śmierć. Skąd ta różnica? Przede wszystkim stąd, że opierali się nie o własne siły, lecz o Ducha zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. Sam Bóg w nich to czynił przez swoją miłość. Podobnie pierwsi chrześcijanie odmawiali służby wojskowej Cesarowi, za co również karani byli śmiercią. Na horyzoncie rysuje się jakaś fundamentalna odmienność wizji życia wiecznego w chrześcijaństwie i w islamie.

Wnioski i dalsze pytania

Kościół w Europie jest dziś rozpięty między dwoma palącymi wezwaniami: z jednej strony wynikającymi z cytowanych wcześniej słów z Księgi Wyjścia („Nie będziesz uciskał przybysza”) i Jezusa Chrystusa z Ewangelii Mateusza („Kto poda kubek wody...”), z drugiej niezbędną reakcją na postępujący laicyzm sięgający apostazji z tragicznymi skutkami w sferze etycznej i egzystencjalnej oraz na religijno-etyczny napór islamu, szczególnie niebezpieczny w sytuacji duchowej pustki czy letniej „wiary” ochrzczonych. Jednakże alternatywa: kogo chronić, komu pomagać, przybyszom czy dotychczasowym mieszkańcom Europy, tylko na pozór wydaje się prawdziwa. W istocie dla Kościoła i ludzi wierzących wybór ten jawi się jako fałszywy. Prawdziwa pomoc dla obywateli Europy, w tym ludzi ochrzczonych, którzy utracili związek z Kościołem i samym Jezusem Chrystusem, polega na przepowiadaniu im Dobrej Nowiny w sposób adekwatny i ze zrozumieniem ich konkretnych sytuacji życiowych, z miłością gotową oddawać swój czas, pieniądze, z rezygnacją z osądów, z przyzwyczajień, własnego drobnomieszczactwa,

.....
¹⁴ Interesującą prezentację i analizę islamskiego pojęcia *taqija*, kłamstwa usankcjonowanego przez Koran (wers 3, 28) zawarł Raymond Ibrahim, szef Middle East Forum w artykule *How “Taqiyya” alters islam’s rule of war*, „The Middle East Quarterly” 17 (2010) nr 1, s. 3-13.

z ryzykiem sprzeciwu, odrzucenia sięgającego po pogardę. Czym różni się tak opisana misja od postaw pożądaných wobec uchodźców politycznych, a nawet ekonomicznych? Nowa ewangelizacja, o którą wołał nieustannie Jan Paweł II, wspierając jej nowe formy, dotyczy tych wszystkich sytuacji i nie ma względu na osoby, na ich status społeczny czy materialny, pochodzenie czy nawet, *horribile dictu!*, intencje. Wiara w Boga jedyneę pozwala wychodzić z lęku, a raczej działać pomimo niego, wychodzić od „ja” do „ty”, rezygnować z siebie dla dobra drugiej osoby. Nie oznacza to promowania postaw anhelicznych, pomijających zagrożenia społeczne, kulturowe czy rodzinne. Nie powinny one jednak stawać się usprawiedliwieniem dla rezygnacji z misji ewangelizacyjnej, jakże odmiennej od wypraw krzyżowych dawných i niedawných, od szukania wrogów, by ich unicestwić, od budowania państwa opiekuńczego moralnie, które zagwarantowałyby poprawność moralną każdego obywatela wymuszaną mechanizmem lęku i przemocy.

W Talmudzie czytamy: „ktokolwiek unicestwia jedno życie, niszczy cały świat; a ktokolwiek ratuje jedno życie, to jakby ocalił cały świat”¹⁵. Drugi cytat z Ewangelii także nie pozostawia wątpliwości: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy. Zdanie to, które znajduje się np. w Ewangelii Mateusza, zostało wzięte wprost i dosłownie z Biblii żydowskiej: pierwsze przykazanie z Księgi Powtórzoneę Prawa (6,5), drugie z Księgi Kapłańskiej (19,18), by później znaleźć się w *Traktacie Shabbat* Talmudu: „Nie czyń drugiemu co tobie niemiłe; na tym polega całe Prawo. Cała reszta to komentarze do tego Prawa; idź i ucz się go”¹⁶. Fragment „na tym polega całe Prawo...” również wypowiedział Jezus do dialogującego z nim uczoneę w Prawie Żyda (Mt 22,40).

Skoro twierdzimy, że kulturowa tożsamość europejska została w wielkim stopniu ukształtowana przez chrześcijaństwo, to jak w refleksji nad polityką wobec obcych (przybyszów, uchodźców, migrantów, imigrantów czy innych kategorii społecznych) poradzić sobie z dwoma faktami:

1. Tradycja chrześcijańska, do której się tak często odwołujemy, wyrasta z wyżej cytowanych źródeł biblijnych i ewangelicznych, nie pozostawiających złudzeń co do treści chrześcijańskiego orędzia.
2. Kultura europejska została w potężnym stopniu wypłukana z treści chrześcijańskich i proces ten trwa nadal. Kto ma być adresatem tych czy innych apeli o właściwe postępowanie z przybyszami? Gdzie są ci chrześcijanie,

.....
¹⁵ Miszna, *Traktat Sanhedryn* 4,5; Talmud jerozolimski, *Traktat Sanhedryn* 37a.

¹⁶ *Traktat Shabbat* 30a.

którzy masowo wzięliby sobie do serca własną misję w tej dziedzinie, która nie polega ani na bezrefleksyjnej akceptacji przybyszów ze wszystkim, co niosą, ani na odrzucaniu ich z lęku o własną, coraz słabszą tożsamość?

Narzucają się kolejne pytania: Czy dokumenty Kościoła katolickiego uchwalone pod koniec Soboru Watykańskiego II, które zmieniły zasadniczo pojmowanie misji Kościoła oraz jego nastawienie do świata, takie jak *Dignitatis humanae*, *Lumen gentium*, *Gaudium et spes*, *Nostra aetate*, są nadal aktualne w swej treści i propozycjach, czy wobec tak potężnych wyzwań jak te obecne należy je odesłać do lamusa, czy też domagają się nowych interpretacji w związku z sytuacją w Europie i na świecie? Cywilizacja europejska znajduje się w stanie pełzającej rewolucji kulturowej, lecz z pełzania przechodzi ona w marsz. Bóg został uznany za nieobecnego lub umarłego, albo odesłany na emeryturę. Czy sformułowana w tym artykule teza o roli apostazji i laicyzmu europejskiego jako konia trojańskiego islamu zostanie zweryfikowana i w jaki sposób?

Czy sojusze z islamem, jakie np. w sprawach ludnościowych podczas konferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych (Kair, Pekin) zawierał Kościół katolicki, są czymś właściwym wobec jawnie instrumentalnego traktowania przez mentalność islamską jakichkolwiek porozumień?

Czy przesuwająca się mocno na prawo pod wpływem napięć związanych z przybyszami islamskimi i własnymi obywatelami-muzułmanami opinia społeczna w krajach Zachodu (np. we Francji popularność Frontu Narodowego Marine Le Pen) okaże się zjawiskiem trwałym? Czy radykalne postawy antyislamskie, choćby wspomnianego Frontu Narodowego, partii prawicowych w Belgii, Holandii i innych krajach, są fenomenem nowym czy też skierowaną obecnie przeciw muzułmanom formą zawsze istniejących postaw szowinistycznych? Czy Marine Le Pen zastąpiła antysemityzm swego ojca antyislamizmem ze względu na chęć zdobycia władzy?

Misja ewangelizacyjna Kościoła nie może pomijać wymiaru *ad intra*, nowa ewangelizacja dotyczy także osób obecnych w Kościele. Najbardziej istotne jest tutaj odnawianie treści chrztu, ożywienie wiary, rekatechizacja dorosłych, także tych jeszcze deklarujących się jako chrześcijanie, szczególnie otwarcie się na młodzież, i to nie tylko z okazji wielkich wydarzeń jak Światowe Dni Młodzieży, ale w rzeczywistości dnia codziennego. W sytuacji bowiem rozmaitych zagrożeń dość powszechnym zjawiskiem jest odwoływanie się do niechrześcijańskich sposobów myślenia i działania, z przemocą włącznie, czemu sprzyja niewłaściwie ukształtowane sumienie i rozum chrześcijan. Nowa ewangelizacja jest jedynie właściwym sposobem unikania pułapek wszelkiej idolatrii (państwa, prawa, narodu, etniczności, grupy społecznej itp.). Przestrzenią, której odbudowa, odnowa i umacnianie sprzyjać będzie dobru wspólnemu społeczeństwa, jest rodzina. Nie mam tu na myśli rodziny jakiegokolwiek, lecz taką, która prowadząc do wiary, uczy przebaczenia, pokory i jedności pośród przeciwieństw i konfliktów.

Summary

The fear of Islam

Among numerous problems being the subject of reflection and debate on the so called contemporary migration crisis in Europe, the fundamental research question is as follows: What is the meaning of this crisis, and for the purpose of this text especially for the Church and Christianity. This question is profoundly Christian as rooted in the Jewish tradition which looks at the history and its events in a very specific manner discovering their sense (meaning) to the present generation. What is the meaning of this history? What God wants tell us through these events? The Church and Christians in Europe are spread between two orientations today: first one is to realise the lessons of the Gospel and those of the teaching of the Church, concerning hospitality, giving one's own life for others; the second promotes the care of European citizens, of their security, trying to maintain and restore their cultural identity etc. This situation can appear as an alternative: the love, enemies included, or the defence against threats. According to the essence of the Christian spirit, the dilemma should be solved on favour of the first solution. But in the sociopolitical and cultural dimension to take into consideration the elements of the second one is necessary in order not to fall into "angelism" (utopian thinking) leading to destruction. The choice of a proper way and solutions is more difficult because of the weakness of the European Christianity which so often is watered down in the temporal *petit bourgeois* mentality, or in the excessive accent on the law and morality. For this reason the care for the renewal of the Christianity and its strengthening from its roots is the response to the challenge coming from the increasing Muslim presence and the related threats.

Bibliografia

- Benedykt XVI, *Przemówienie na Uniwersytecie w Ratyzbonie, 12 września 2006*, opoka.org.pl (dostęp: 29 października 2010).
- Biblia Jerozolimska*, Poznań 2006.
- Bökenförde E.-W., *Wolność – państwo – Kościół*, Kraków 1994.
- Epstein D., *Abraham*, „W drodze” 22 (1994) nr 10, s. 51.
- Epstein D., *Jeremiasz – prorok osaczony*, „Ethos” 24 (2011) nr 2 (95), s. 23-35.
- Franciszek, *Anioł Pański, niedziela, 3 stycznia 2016*, Portal wiara.pl. Serwis papieski, <http://papiez.wiara.pl/Franciszek/AniolPanski> (dostęp: 15 stycznia 2016).
- Franciszek, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej, 11 stycznia 2016 r.*, „Gość Niedzielny”, Serwis internetowy, Dział Wiara (dostęp: 15 stycznia 2016).
- Garrigues J.-M., *Kościół i jego misja na Soborze Watykańskim II, w: 50 lat później. Posoborowe dylematy współczesnego Kościoła*, red. J. Grosfeld, Warszawa 2014, s. 13-22.
- Grosfeld J., *Od lęku do nadziei*, Kraków 2011.

Lęk przed islamem

- Grosfeld J., *Żyd wieczny tułacz*, „Studia Bobolanum” 11 (2011) nr 2, s. 5-27.
- Ibrahim R., *How “Taqiyya” alters islam’s rule of war*, „The Middle East Quarterly” 17 (2010) nr 1, s. 3-13.
- Judaica Electronic Texts. Library of the Herbert D. Katz Center for Advanced Judaic Studies, University of Pennsylvania, last update 2010: *Talmud jerozolimski, Traktat Shabbat, Talmud jerozolimski, Traktat Sanhedryn, Miszna, Traktat Sanhedryn*.
- Kamykowski Ł., *Sobór, dialog, pokój*, w: *50 lat później. Posoborowe dylematy współczesnego Kościoła*, red. J. Grosfeld, Warszawa 2014, s. 61-73.
- Kierkegaard S., *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, Warszawa 2008.
- Levinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, Warszawa 2002.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1979.
- Zięba M., *Vaticanum II – ciągłość czy zmiana? w: 50 lat później. Posoborowe dylematy współczesnego Kościoła*, red. J. Grosfeld, Warszawa 2014, s. 197-208.